

# TKM, 9:07

Księżyc jest w pełni, skarbie jesteśmy już blisko północy,  
czuję twój zapach i patrzę ci w oczy,  
nie wiem co jeszcze się zdarzy tej nocy,  
czarna bm'ka, zapięte pasy, skórzane fotele,  
stoimy pod sklepem, patrzymy na siebie,  
a zegar wskazują już 9:07,  
odpalam radio, RMF nie gra już tych samych hitów,  
biorę telefon i podłączam jack'a, ale spokojnie mała nie puszcze ci syfuf,  
gdy odpalasz silnik, powoli zaczyna się robić zimno,  
myle sygnały karetki z policją, [?.].

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,  
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację.

Wiesz mi, pisze te teksty jak jebany Szekspir,  
jadę na PKP po nowe tematy i bletki od zioma z najgorszej dzielni,  
pierdole głupoty jak ferbi, moi ludzie to są dzielni,  
żaden mnie nigdy nie sprzeda i każdy pomoże kiedy będzie potrzebny,  
gdy jestem na mieście wtedy czuję się jak młody bóg,  
nigdy nie uciekam, pomimo tego że miałem dług,  
sam ze sobą, wiesz kiedy czasem bywam w niebie,  
pod tym samym sklepie skarbie, kurwa o 9:07.

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,  
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację.

(9:07) (ja) (ja) (ja)  
(9:07) (9:07)

9:07 znów stoję pod sklepem, ona siedzi dalej obok, mówi że jestem pojebem,  
9:07 cofnąłem się w czasie, a ona po prostu jest trochę nie śmiała,  
i tyle w temacie.

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,  
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,  
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,  
kończy się wacha, więc jedziemy na jeba